

Rozdział I. Przywłaszczenie autorstwa. Uwagi ogólne

§ 1. Wprowadzenie

Przestępstwo stanowi złożoną strukturę, w ramach której ujmowane jest przede wszystkim ludzkie zachowanie o społecznie nagannym wydźwięku. Naganność takiego zachowania wiązana jest ze społecznym niebezpieczeństwem, jako wyrazem zagrożenia lub naruszenia dobra społecznego¹. Tym samym w istocie uznania takiego zachowania za przestępstwo tkwi potrzeba skutecznej reakcji przeciwko zjawiskom patologii społecznej i słabościom człowieka². Nie należy jednak tego zagadnienia wiązać tylko z mechanizmami eliminacji jednostek w społeczeństwie niepożądanym. W pewnym stopniu prawo karne ma także służyć organizacji społeczeństwa w zakresie pożądanym postaw³, z tym że nie reguluje bezpośrednio stosunków społecznych określonego rodzaju. Przykładowo, prawa autorskie i pokrewne stanowią unormowanie okre-

¹ W myśl formalno-materialnej definicji przestępstwa z art. 1 § 2 KK konkretny czyn zabroniony nie stanowi przestępstwa w przypadku znikomego stopnia społecznej szkodliwości. Chodzi tutaj o negatywną ocenę faktów *in concreto*, spełniających warunki stanowiące podstawę odpowiedzialności karnej. Ponadto, w płaszczyźnie *in abstracto*, ustawodawca na etapie stanowienia przepisu karnego winien ustalić istnienie społecznie ujemnego ładunku w istocie kryminalizowanego zachowania (*nullum crimen sine periculo sociali*). Ładunek ten jest elementem swoistym nie tylko dla pojęcia społecznej szkodliwości. Stanowi on faktyczną cechę przestępstwa określaną także społecznym niebezpieczeństwem, z tym że odnosi się ono do działalności prawotwórczej. R. Zawłocki, Pojęcie i funkcje społecznej szkodliwości czynu w prawie karnym, Warszawa 2007, s. 4, 91, 121; E. Hryniowicz, Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych, Warszawa 2012, s. 63 i n.; E. Plebanek, Materialne określenie przestępstwa, Warszawa 2010, s. 136 i n.

² T. Bojarski, Tradycja i postęp w nowelizacji prawa karnego – od Makarewicza do stanu obecnego, TKP O.L. PAN 2008, s. 7.

³ W opinii L. Pohla uznanie prawa karnego materialnego wyłącznie za środek do zabezpieczenia społeczeństwa przed tymi jego członkami, którzy swoim zachowaniem naruszają normy sankcjonowane, może prowadzić do wniosku, iż jedyną normą zawartą w przepisie karnym jest norma sankcjonująca, bez funkcji organizacyjnej zachowania się człowieka. L. Pohl, Prawo karne. Wykład części ogólnej, Warszawa 2012, s. 116.

ślonej dziedziny życia społeczno-gospodarczego (obróć własnością intelektualną). Za pośrednictwem prawa karnego czyniona jest natomiast ingerencja w taką dziedzinę życia społeczno-gospodarczego, jako już uregulowaną odrębną gałęzią prawa⁴.

Atrybutem prawa karnego jest zatem jego subsydiarność (pomocniczość)⁵. Mechanizm takiego wsparcia uruchamiany winien być dopiero w okolicznościach zaistnienia patologii⁶. Wsparcie takie ma jednak służyć, a nie szkodzić. Podkreśla się wobec tego rolę, jaką pełni zasada *ultima ratio*⁷. Jest to postulat, zgodnie z którym prawo karne nie powinno ingerować w określone sfery życia społecznego, jeżeli w walce z zaistniałymi w nich patologiami mogą być wykorzystane inne, adekwatne środki prawnej reakcji⁸.

Z powyższym wiąże się istotna uwaga, iż uruchomienie mechanizmu penalnej reakcji na zjawisko patologii społecznej dopuszczalne jest tylko po uprzednim stwierdzeniu popełnienia przestępstwa, tj. w pierwszej kolejności czynu zabronionego. Jednocześnie czyn ten musi być uznany za bezprawny pierwotnie i wtórnie, czyli naruszający reguły postępowania z określonym dobrem prawnie chronionym w braku okoliczności uzasadniających takie naruszenie,

⁴ Traktowanie przestępstwa jako środka służącego do egzekwowania od obywateli posłuchu wyłącznie normie prawnej, a tym samym wobec autorytetu władzy, jest zjawiskiem swoistym dla systemów totalitarnych. Środki represji są kierowane wówczas przeciwko osobie postrzeganej jako „negatywna” (niechciana, wróg klasowy), a nie przeciwko nagannemu zachowaniu. Konstytucja RP z 1997 r. nakazuje ujmować prawo karne jako instrument służący do ochrony wartości i dóbr cennych dla poszczególnych jednostek, grup czy całego dobra wspólnego, a nie samych norm prawnych. A. Zoll, Konstytucyjne aspekty prawa karnego, w: T. Bojarski (red.), System Prawa Karnego, t. 2, Źródła prawa karnego, Warszawa 2011, s. 231–235.

⁵ S. Żółtek, Prawo karne gospodarcze w aspekcie zasady subsydiarności, Warszawa 2009, s. 95.

⁶ A. Gerecka-Żołyńska w odniesieniu do roli, jaką pełni prawo karne w sferze praw autorskich stwierdza, że: „natomiast prawo karne w zakresie ich ochrony pełni niejako funkcję uboczną i pośilkową, ale co istotne najbardziej kategorię”. A. Gerecka-Żołyńska, Wpływ nowych kodyfikacji karnych na ustawę o prawie autorskim i prawach pokrewnych, RPEiS 1999, Nr 2, s. 94. Warto też zaznaczyć, że subsydiarność jest stałym elementem prawa karnego i przejawia się w różnych postaciach. S. Żółtek podkreśla, iż o zasadzie subsydiarności na gruncie prawa karnego można mówić w kontekście rozstrzygania wielości ocen, przy niewłaściwym zbiegu przepisów, tj. przy rozstrzyganiu kwestii stosowalności zbiegających się przepisów zgodnie z *lex prima derogat legi subsidiariae*. Można także mówić o niej w okolicznościach stanu wyższej konieczności, odnośnie do wymogu poświęcenia dobra, jako jedynego możliwego i ostatecznego środka ratowania innego dobra. Zasada subsydiarności znajduje zastosowanie przy ustalaniu jurysdykcji sądów różnych państw. Zasada subsydiarności powinna być również stosowana w procesie kryminalizacji. S. Żółtek, Prawo karne, s. 82, 94–95.

⁷ R. Zawłocki, Pojęcie funkcji, s. 116 i n.; zob. L. Gardocki, Zagadnienia teorii kryminalizacji, Warszawa 1990, s. 120.

⁸ S. Żółtek, Prawo karne, s. 95.

a następnie – karalny, czyli powinna być przewidziana kara penalna oraz karygodny, czyli o społecznej szkodliwości w stopniu wyższym niż znikoma i na końcu – zawiniony, czyli taki, w ramach którego od sprawcy można było wymagać postępowania zgodnego z prawem (zdolność do zawinienia w chwili popełnienia czynu).

W ramach niniejszych rozważań najistotniejszym elementem jest jednak czyn zabroniony, tj. zachowanie się człowieka o znamionach określonych w ustawie karnej (art. 115 § 1 KK). Właśnie w tej kwestii nasuwa się pytanie, w jaki sposób opisać znamiona, aby zagwarantować zdolność do wyrażania przepisem karnym typu czynu *in abstracto*, tj. dać społeczeństwu rzetelną wiedzę o tym, co jest dokładnie zabronione i nie tworzyć przy tym, z jednej strony kazuistycznych opisów konkretnych zachowań, a z drugiej – uniknąć niepożądanego, nadmiernej kauczukowości przepisu. Innymi słowy chodzi o skonstruowanie takiego przepisu karnego, który by wyrażał optymalny model podstawy karania. Zadanie takie, jak się okazuje, nie należy do łatwych.

W myśl zasady *nullum crimen sine lege certa* do ustawodawcy zaadresowany jest nakaz zachowania precyzji i ścisłego sformułowania znamion czynu zabronionego w taki sposób, aby dla adresata było zrozumiałe, jakie zachowanie jest obwarowane sankcją karną. W tym zakresie istnieje jednak istotne ograniczenie wynikające z natury języka etnicznego, w jakim formułowany jest przepis karny. Niedoskonałość tego języka polega bowiem na istnieniu zjawiska wieloznaczności (polisemii lub homonimii) bądź też synonimii.

Wobec powyższego warto zadać pytanie, czy społeczeństwo na podstawie art. 115 ust. 1 PrAut ma i może mieć dokładną oraz wolną od luk i wątpliwości wiedzę co do tego, jakie zachowanie jest co do zasady określane znamionami „przywłaszczać sobie autorstwo”, czyli czym w ogóle jest karalny plagiat.

§ 2. Pojęcie plagiatu

Łacińskie określenie „plagiat” było absorbowane od czasów rzymskich przez różne języki etniczne Europy, a potem obu Ameryk⁹. Jak wskazuje

⁹ Np. *plagium* (łac.), *plagiat* (niem.), *plagiarism* (ang.), *ndazuam* (ros.). Zob. Mały słownik polsko-łaciński, Warszawa 2004, s. 410; Podręczny słownik niemiecko-polski, Warszawa 1984, s. 602; Wielki słownik angielsko-polski, Warszawa 1983, s. 72; Wielki słownik rosyjsko-polski, II–Я, Moskwa 1987, s. 68; J. *Sięczyło-Chlabicz*, Odpowiedzialność nauczycieli akademickich, doktorantów i studentów z tytułu popełnienia plagiatu, TPP 2010, Nr 1, s. 133.

E. Ferenc-Szydełko, słowo to może pochodzić od nazwy pierwotnie używanej w okresie starożytnego Rzymu dla określenia osoby zajmującej się handlem ludźmi (niewolników) – *plagiarius*¹⁰. W ślad za S. Grzybowskiem podkreśla, iż *Marcjalis*, posługując się tym określeniem, porównywał sytuację bezprawnego traktowania jak własnego dopiero co ogłoszonego dzieła, z sytuacją ponownego narzucenia niewoli niedawno wyzwolonemu człowiekowi¹¹. Podobnie wskazują – przytaczając przykład epigramów wyżej wymienionego *Marcjalisa* – G. Sołtysiak i J. Barta. Głównym adresatem tych epigramów był ówczesny *Fidentius*, wobec którego *Marcjalis* podniósł zarzut przedstawiania jego wierszy jako własnych. Tym samym określał go mianem „plagiariusza, czyli złodzieja, rabusia, nickszemnego handlarza niewolników”¹². Jak zaznacza J. Sieńczyło-Chlabicz, w tym samym okresie *Owidiusz* nazywał plagiatorami młodych patrycjuszów, którzy niewiastom dedykowali jego erotyki jako własne. Wskazuje ona także, że zasadniczo termin „plagiat” w pierwotnym znaczeniu odnosił się do kradzieży, porwania (*plagium*)¹³.

Wobec powyższego łatwo można zauważyć, iż słowo „plagiat” stanowi symbol pejoratywnie nacechowanych zachowań i postaw wiążących się z dziedziną działalności twórczej lub artystycznej. Posługuje się nim całe zainteresowane środowisko i nie tylko. Wyrażenie to, a zasadniczo jego desygnat, może być przedmiotem rozważań etycznych, moralnych, społecznych oraz prawnych. Wydaje się zatem, że przeciętnemu użytkownikowi języka potocznego nie powinno nastroczać większych trudności skojarzenie znaczenia tego słowa, a przynajmniej skojarzenie kolokwialnie synonimicznych słów. W zakresie tego wiele osób mogłoby użyć różnych polisemicznych określeń, które często są sugerowane przez media i prasę. Chodzi tutaj o słowa typu: kradzież dzieł, kradzież własności intelektualnej, złodziejstwo literackie itd.

¹⁰ E. Ferenc-Szydełko, Prawo autorskie na ziemiach polskich do 1926 roku, Zakamycze 2000, s. 11.

¹¹ *Ibidem*; zob. S. Grzybowski, Prawo autorskie w systemie prawa, w: S. Grzybowski, A. Kopff, J. Serda (red.), Zagadnienia prawa autorskiego, Warszawa 1973, s. 38.

¹² *Marcjalis* w swych epigramach zarzucał *Fidentiusowi*: „Słyszałem, Fidentynie, że ty wiersze moje Publicznie deklamujesz podając za swoje Albo przyznaj, że moje fraszki ludziom czytasz, albo zapłać, bym milczał – i będziemy kwita!”. *Marcjalis*, Epigramy, tł. S. Kołodziejczyk, Warszawa 1985, s. 26; G. Sołtysiak, Plagiat. Zarys problemu, Warszawa 2009, s. 19; J. Barta, Plagiat muzyczny, ZNUJ PWiOWI 1978, Nr 17, s. 42.

¹³ J. Sieńczyło-Chlabicz, Odpowiedzialność nauczycieli, s. 133.

Nadto literatura dostarcza definicji – nielegalnych i niewiążących¹⁴ – plagiatu w wystarczających ilościach. Ministerstwo Kultury i Sztuki zdefiniowało istotę plagiatu jako niedozwoloną ingerencję w sferę autorskich dóbr osobistych¹⁵. Jak zwraca uwagę *G. Sołtysiak*, plagiat jest zjawiskiem, które polega na „świadomej kradzieży twórczości, pomysłu lub idei w całości lub części i przypisaniu sobie autorstwa tegoż”¹⁶, natomiast *E. Wojnicka* prezentuje pojęcie plagiatu w ściślejszym – prawniczym ujęciu, jako z jednej strony wynik przywłaszczenia autorstwa, a z drugiej jako zjawisko postaci deliktu¹⁷. W pierwszym ujęciu mowa jest o stanie faktycznym powodowanym przez sprawcę. W drugim chodzi o jego umyślne działanie¹⁸; *J. Barta* podkreśla, że mianownikiem każdego z ujęć plagiatu jest traktowanie go jako „pewnego rodzaju złodziejstwa intelektualnego, czy artystycznego”¹⁹.

Konstatując należy jednak podkreślić, iż w zakresie prawa karnego należałoby odnosić się *stricte* do typu czynu zabronionego, którego znamiona ujęto w ramy językowej formuły „przywłaszczenia sobie autorstwa do całości lub części cudzego utworu albo artystycznego wykonania”, czyli do przepisu art. 115 ust. 1 PrAut.

§ 3. Geneza typu czynu zabronionego przywłaszczenia autorstwa w polskim systemie prawnym

Czyn zabroniony przywłaszczenia autorstwa funkcjonuje na ziemiach polskich przynajmniej od drugiej połowy XIX w.²⁰ Przykładowo, zgodnie z przepi-

¹⁴ Jak wskazuje *J. Raglewski*: „W języku prawnym próżno byłoby szukać legalnej definicji tego pojęcia”. *J. Raglewski*, Odpowiedzialność karna, w: *D. Flisak* (red.), Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz, Warszawa 2014, s. 1411.

¹⁵ Pismo Ministra Kultury i Sztuki z 25.5.1995r., sygn. DPA.024/48/95.

¹⁶ *G. Sołtysiak*, Plagiat. Zarys, s. 10.

¹⁷ *E. Wojnicka*, Autorskie prawa osobiste, w: *J. Barta* (red.), System Prawa Prywatnego, t. 13, Prawo autorskie, Warszawa 2013, s. 308–315.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *J. Barta*, Plagiat muzyczny, s. 45.

²⁰ *F. Zoll* podkreślał, iż opracowując projekt jednolitego zbioru przepisów stanowiących prawo autorskie starał się opierać na dotychczas obowiązujących na ziemiach polskich ustaw: austriackiej z 1895 r., niemieckiej z 1901 r. i 1907 r., rosyjskiej z 1912 r. oraz konwencji berneńskiej

sem, który obowiązywał na ziemiach zaboru rosyjskiego w Kodeksie Kar Głównych Poprawczych z 1847 r. (przepis 1193)²¹, odpowiedzialności karnej podlegał ten, „kto przywłaszczywszy sobie cudze płody literackie lub naukowe, albo utwory kunsztów i sztuk pięknych, pod swoim imieniem je wydał”. Za taki czyn winny sprawca „oprócz obowiązku wynagrodzenia wszystkich zrzędzonych szkód i strat, ulegał: zesłaniu na mieszkanie do jednej z odległych gubernii, oprócz Syberyjskich, z zamknięciem od sześciu miesięcy do roku jednego, a jeżeli nie był od kar cielesnych prawem wyłączony, zamknięciem w domu roboczym od roku jednego do dwóch lat”. Następnie, zgodnie z przepisem § 53 austriackiej ustawy o prawie autorskim do utworów literatury, sztuki i fotografii z 26.12.1895 r., odpowiedzialności karnej sprawca podlegał za zachowanie polegające na podpisaniu nieswojego dzieła własnym nazwiskiem. Groziła wówczas za to grzywna w kwocie od 100 do 2000 florenów albo kara aresztu do 6 miesięcy²².

W ustawie o prawie autorskim z 1926 r.²³ normy karne usystematyzowano w przepisach od art. 61 do art. 69, w tym opis omawianego typu czynu zabronionego wysłowiono w przepisie art. 63 przywoływanej ustawy. Jego brzmienie było następujące: „kto umyślnie przywłaszcza sobie cudze autorstwo – ulega karze grzywny do dziesięciu tysięcy złotych lub aresztu od jednego miesiąca do roku, albo obu karom łącznie”²⁴.

Czyn zabroniony przywłaszczenia autorstwa w powyższej formule był traktowany jako typ kwalifikowany względem czynu zabronionego z art. 61, tj. w typie podstawowym – umyślnego i wbrew przepisom ustawy wkroczenia w wyłączne prawa twórcy lub jego następcy prawnego²⁵. Przywłaszcze-

z 13.11.1908 r. *F. Zoll*, Polska ustawa o prawie autorskim i Konwencja Berneńska, Warszawa–Kra-ków–Lwów–Poznań 1926, s. 2.

²¹ *Kodex Kar* (ros. *Уложение о Наказаніяхъ*), druk z 1847 r., Warszawa, s. 889 (pdf, s. 447), dostępne w: Podlaska Biblioteka Cyfrowa, pbc.biaman.pl (dostęp: 27.8.2014 r.).

²² alex.onb.ac.at (dostęp: 27.8.2014 r.).

²³ Ustawa z 29.3.1926 r. o prawie autorskim (t.j. Dz.U. z 1935 r. Nr 36, poz. 260 ze zm.).

²⁴ W brzmieniu art. 70 PrAut z 1926 r. według stanu na 25.4.1935 r. – „Kto przywłaszcza sobie cudze autorstwo, podlega karze aresztu do jednego roku lub grzywny do dziesięciu tysięcy złotych, albo obu tym karom łącznie”. Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z 25.4.1935 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z 29.3.1926 r. o prawie autorskim (Dz.U. z 1935 r. Nr 36, poz. 259 i 260). Ponadto szersze rozważania nad prawno-historycznym ujęciem przestępstw przeciwko prawom autorskim prezentuje *D. Szczepaniak*, Przepisy karne ustawy o prawie autorskim z 1926 roku. Historia powstania – charakterystyka ogólna. Art. 61 i jego znaczenie dla późniejszych regulacji, KS Hp. i Pr. 2018, t. 11, Nr 4, s. 541–565.

²⁵ *F. Zoll* stwierdzał, iż „ustawa zajmuje się niemi w odrębnych przepisach tylko dlatego, by wprowadzić dla ich represji sankcje karne wyższe, aniżeli w ogólnym artykule 61-ym podane”.

nie autorstwa było zatem bezprawnym, umyślnym wkroczeniem w prawo twórcy, jakkolwiek musiało ono być wkroczeniem karalnym²⁶. Istniały bowiem inne postacie bezprawnego wkraczania, o których była mowa w przepisie art. 55 i art. 58 (w brzmieniu ustawy znowelizowanej w 1935 r. – art. 59 i art. 62). Chodzi tutaj o delikt cywilnoprawny, z popełnienia którego wypływało *actio iniuriarum aestimatoria*²⁷. Szczególnie interesująca jest postać naruszenia, które było definiowane w przepisie art. 58, a później w art. 62 ówczesnej ustawy. W przepisie tym przedwojenny ustawodawca sformułował definicję zakresową „krzywdy osobistej twórcy”. W jej ramach przywłaszczenie autorstwa było wymieniane jako zachowanie odrębne od innych, przykładowo wskazanych w nim zachowań²⁸.

Mając na względzie to, iż ówczesne rozumienie „przywłaszczenia autorstwa” pokrywało się z „bezprawnym wkraczaniem w prawa osobiste twórcy”

F. Zoll, Polska ustawa, s. 147. Art. 61 PrAut z 1926 r.: „Kto wbrew woli przepisom niniejszej ustawy umyślnie wkracza w wyłączne prawa twórcy, lub jego następcy prawnego, ulega karze grzywny do dziesięciu tysięcy złotych, lub aresztu od jednego tygodnia do sześciu miesięcy, albo obu karom łącznie. Sporządzający kopię z cudzego utworu sztuki plastycznej ulega karze tylko wtedy, gdy trudni się takim kopjowaniem zarobkowo”.

²⁶ Projektodawca wykluczył z zakresu znaczeniowego czynu przywłaszczenia zachowania, o których mowa w przepisie art. 57 PrAut z 1926 r. Według niego nie można było popełnić przywłaszczenia, jako czynu karalnego w razie spalenia manuskryptów, uszkodzenia obrazu, rzeźby, zdradzenia publicznie anonimu, świadomego i fałszywego przedstawienia faktu itd. *F. Zoll*, Polska ustawa, s. 147.

²⁷ *F. Zoll* używał jednak słowa „przywłaszczanie” w sposób powodujący objęcie zakresem znaczeniowym nie tylko sfery dóbr osobistych twórcy, lecz także autorskich praw majątkowych. Stwierdził bowiem, iż „*actio in rem* z art. 55 zwraca się przeciw każdej osobie, która bezprawnie wdzierza się (wciska, wkracza) w sferę autorskiego prawa majątkowego, przywłaszczając sobie w całości lub w części tę moc, jaka prawnie służy twórcy lub jego prawnemu następcy”. Z tym, że w pierwszej kolejności następuje naruszenie tzw. węzła prawnego z dobrem niematerialnym. W ten sposób w oparciu o przepis art. 58 można było podnieść dwa roszczenia: *rei vindicatio* i *actio negatoria*. Zob. szerzej *F. Zoll*, Polska ustawa, s. 127 i n.

²⁸ *A contrario* należałoby przyjąć, że wówczas definitywnie przywłaszczeniem autorstwa nie było przywłaszczenie nazwiska lub pseudonimu twórcy, niepodawanie w swym utworze autora lub źródła, z którego zaczerpnięto treść lub wyimki, przez co mogło powstać błędne mniemanie co do autorstwa, albo podawanie fałszywie autora lub źródła. Nie było nim także publikowanie dzieła do publikacji przez twórcę nieprzeznaczonego, wprowadzanie w publikacji zmian, dodatków, skrótów, które treść wykrzywiają lub uwłaczają godności i wartości dzieła, czynienie zmian w oryginale dzieła, oznaczenie oryginału dzieła sztuki nazwiskiem twórcy wbrew jego woli, lub w inny sposób wbrew jego woli ujawnianie autorstwa, krytykowanie dzieła w sposób powodujący obniżenie jego wartości przez świadome fałszywe przedstawianie faktów, i wiele innych niewymienionych w powoływanym przepisie. Zob. art. 58 PrAut z 1926 r.

z art. 55 i art. 58 rzeczonyj ustawy²⁹, należy – w ślad za *F. Zoll*em – podkreślić, że przywłaszczeniem autorstwa był czyn polegający na naruszeniu osobistego (duchowego) węzła przywiązania czy miłości, jaki łączył twórcę z przedmiotem prawa, czyli dobrem niematerialnym³⁰. Innymi słowy chodziło o przywłaszczenie uprawnień autorskich, wynikłych z tej więzi i chronionych prawem autorskim. W tym zakresie *F. Zoll* prezentował zachowanie polegające na oznaczeniu nie swojego dzieła swoim nazwiskiem, jako naruszenie prawa osobistego³¹.

Ustawodawca powojenny nie przeprowadził większych zmian w opisie znamion czynu zabronionego przywłaszczenia autorstwa. Przepis art. 52 PrAut z 1952 r.³² stanowił powtórzenie art. 58 PrAut z 1926 r., z tym że powojenny ustawodawca wprowadził termin „autorskie dobra osobiste”, zamiast jak dotychczas – „dobro osobiste” („krzywdą osobistą”) twórcy. Jedyną zaś – zdaje się, iż istotniejszą – zmianą na poziomie instytucjonalnym było uznanie tego typu czynu zabronionego za typ podstawowy.

§ 4. Etiologia kryminalna przywłaszczenia autorstwa

Starając się zrozumieć istotę czynu zabronionego przywłaszczenia autorstwa, a zarazem poznać ontologiczno-kauzalną postać zachowania, ujmowaną w ramy znamion tegoż czynu, należy wyjść od kryminologicznych aspektów zjawiska plagiatu w ogólności, tj. zjawiska przestępczości w sferze własności intelektualnej. Badając czynniki kryminologiczne plagiatu w sferze własności intelektualnej trzeba mieć na uwadze, iż istota niniejszego problemu jest głęboko osadzona w specyfice środowiska, które jest taką przestępczością dotykane. Tym samym przestępstwa przywłaszczenia autorstwa zdecydowanie nie należy utożsamiać z kategorią przestępstw pospolitych, jak chociażby pobicie, bójka czy też rozbój. Można mu natomiast przypisywać cechy właściwe dla przestępstw kategorii *white collar crimes*. Podkreśla się, że przestępcy nazywani „białymi kołnierzykami” to przestępcy elit gospodarczych. Ich *modus operandi* przejawia się posiadaniem profesjonalnej wiedzy, która pozwala im na coraz bardziej skomplikowane kombinacje gospodarczo-przestępcze, a zarazem na coraz trudniejsze do rozpoznania, wykrycia i udowodnienia przestępstwa.

²⁹ *F. Zoll*, Polska ustawa, s. 147.

³⁰ *Ibidem*, s. 128.

³¹ *Ibidem*, s. 130–131.

³² Ustawa z 10.7.1952 r. o prawie autorskim (Dz.U. z 1952 r. Nr 34, poz. 234 ze zm.).

Czyny takie, popełniane przy wykorzystaniu kreatywnych metod działania, są ukierunkowane na duże zyski³³.

W tym zakresie *modus operandi* sprawcy przywłaszczenia autorstwa jest w wysokim stopniu zbieżny z czynami białych kołnierzyków. Sprawcy-plagiatorzy niejednokrotnie są aktywnymi uczestnikami środowiska twórców i artystów wykonawców. Wobec tego mają bezpośrednią styczność z różnymi innowacyjnymi rozwiązaniami technicznymi, technologicznymi, z zaawansowaną medycyną, z postępowymi myślami humanistycznymi, z talentami świata nauki, muzyki, fotografii, rysunku, malarstwa, rzeźby, teatru, kina i wielu innych. Dlatego też typowy sprawca przywłaszczenia autorstwa może w sposób naturalny wykazywać się zainteresowaniami, talentem, wiedzą lub doświadczeniem w określonej dziedzinie.

Jednocześnie przynależność do powyższego środowiska daje szansę plagiatorowi korzystania z takich profitów, jak prestiż, sława, bycie docenianym, nagradzanym. Dostarczać może także finansowych korzyści, tj. nagrody pieniężne, prestiżową i stabilną pracę itd. Spełniane są zatem dwa podstawowe warunki, znamienne dla białych kołnierzyków, tj. przynależność do określonej elity społecznej bądź też chęć wstąpienia w jej szeregi oraz działanie z nastawieniem na zysk bądź to w wymiarze osobistym, bądź majątkowym.

Mając na względzie powyższe trzeba podkreślić, iż specyfika środowiska³⁴ twórców daje podstawę do wyróżnienia kilku czynników, stanowiących determinanty zjawiska plagiatu (przywłaszczenia autorstwa)³⁵. W pierwszej kolejności należałoby mówić o czynniku ekonomicznym. Wiąże się on z potrzebą zwiększania zysków finansowych, a niekiedy z koniecznością utrzymania podstawowego zatrudnienia. Wobec tego czynnik ten może zaistnieć w dwóch wariantach. Pierwszy może wiązać się wyłącznie z charakterem, cechami sprawcy, w tym z jego pazernością, kierowaniem się wyłącznie własną zuchwałością. Sprawca jest nastawiony na maksymalizację zysku przy jak najmniejszym nakładzie pracy, wysiłku itd. Drugi wariant może wynikać z trudnego położe-

³³ J. Wójcik, *Kryminologia. Współczesne aspekty*, Warszawa 2014, s. 40–43.

³⁴ Szersze rozważania na temat plagiatu w środowiskach akademickich czyni T. Czerwiński, *Plagiat naukowy w perspektywie akademickiej. Wybrane problemy, Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne* 2013, Nr 1(22).

³⁵ J. Wójcicki wymienia przykładowo następujące determinanty zjawisk przestępczych: czynniki ekonomiczne, rozwój społeczno-ekonomiczny, zjawisko bezrobocia, migracja, znaczenie nastrojów antyimigracyjnych, zjawiska kulturowe o negatywnej treści społecznej, dysfunkcyjność rodziny, wadliwy system funkcjonowania szkoły, niewłaściwe czynniki środowiskowe w miejscu pracy, religia, patologia cech biopsychicznych, rola ofiary w genezie przestępstwa. J. Wójcik, *Kryminologia. Współczesne*, s. 75.

nia finansowego sprawcy, który w obawie przed utratą pracy oraz ze względu na presję środowiska staje przed „koniecznością” fałszerstwa intelektualnego.

Ostatni wariant ściśle wiąże się ze znanym już w środowisku zjawiskiem tzw. pułapki etycznej³⁶. Na członków grupy środowiskowej, w szczególności na młodych naukowców i badaczy, może być wywierana presja osiągnięć edukacyjnych i naukowych. Jednocześnie ci sami młodzi naukowcy mogą być świadkami nieuczciwości ich starszych kolegów. Będąc tym samym pod presją, a zarazem pod wpływem starszych kolegów, dopuszczają się plagiatów. Zjawisko takie należy nazywać „zbiorem niewłaściwych czynników środowiska w miejscu pracy” bądź też „osłabieniem dyscypliny społecznej” w danym środowisku – w tym wypadku środowisku twórców³⁷.

Zaraz po czynniku finansowym należy wskazać kwestię czysto osobistych i niemajątkowych pobudek, jak chociażby chęć wejścia w grono określonej grupy społecznej, oczekiwania co do prestiżu, określonego stylu życia itp. Są to korzyści *stricte* osobiste, nieukierunkowane na zysk materialny. Stanowią one jednak istotną determinantę przestępstwa przywłaszczenia autorstwa.

Na tle powyższego wyłania się kolejny czynnik kryminologiczny, jakim jest brak dyscypliny ze strony promotorów lub recenzentów. W literaturze podkreśla się, że osoby te odgrywają największą rolę w ujawnianiu wszelkich przejawów plagiatów w pracach dyplomowych (kwalifikacyjnych)³⁸. Niedopilnowanie takiej powinności i nieudzielenie przestrogi w odpowiednim momencie prowadzić może w ostateczności do aktu oskarżenia, a w konsekwencji do skazania autora pracy dyplomowej.

Z punktu widzenia karno-procesowego w sytuacji, gdy w pracy dyplomowej promotor ujawnił przypadek przywłaszczenia autorstwa, powstaje obowiązek zawiadomienia o tym właściwych władz uczelni, która następnie na podstawie art. 304 § 2 KPK³⁹ winna – teoretycznie – zawiadomić o tym właściwe organy ścigania. Niemniej jest to kwestia czysto teoretyczna. Można bowiem postawić śmiałą tezę, iż promotor ma obowiązek w pierwszej kolejności „cofnąć” taką pracę i skonsultować problem z jej autorem, nie zaś czynić bez-

³⁶ A. Gromkowska-Melosik, Plagiat. Konteksty edukacyjne i społeczno-kulturowe, Nauka 2009, Nr 2, s. 74–75.

³⁷ J. Wójcik, Kryminologia. Współczesne, s. 75.

³⁸ *Ibidem*, s. 155.

³⁹ Ustawa z 6.6.1997 r. – Kodeks postępowania karnego (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 30 ze zm.).

zasadne w tym przypadku zawiadomienia co do osoby dopiero zdobywającej m.in. życiowe doświadczenie⁴⁰.

Czynnikiem wymienianym w gronie akademickim jako ten, który przyczynia się do zjawiska plagiatu, jest także precedens pisania prac na zlecenie. Tym niemniej okoliczność, w ramach której osoba A podaje się za autora utworu stworzonego na zlecenie przez osobę B, jak się okazuje, nie jest oczywistą podstawą postawienia zarzutu przywłaszczenia autorstwa. Trzeba bowiem mieć na uwadze kwestię kontratytu zgody pokrzywdzonego⁴¹. W wypadku przywłaszczenia autorstwa sprawca powinien działać przynajmniej bez zgody pokrzywdzonego. W ramach pisania prac na zlecenie sam pokrzywdzony (bo w zakresie unormowania art. 115 ust. 1 PrAut status pokrzywdzonego ma wyłącznie rzeczywisty twórca utworu⁴²) posiada wiedzę na temat tego, co dalej ma się stać z jego utworem. *Notabene* wyraża on na to świadomą zgodę. W zakresie niniejszej materii badacze i prawnicy praktycy podkreślają, iż takie czyny bardziej wkraczają w obszar znamion czynu z art. 272 lub art. 273 KK⁴³.

Współcześnie istotnym czynnikiem kryminologicznym dla przestępstwa przywłaszczenia autorstwa jest również możliwość korzystania z ogólnosiawowej bazy informacji, jaką jest Internet. Technologia ta umożliwia kopiowanie cudzych dzieł w sposób prosty i tani⁴⁴. Nadto wielu użytkowników Internetu może ulegać złudnemu przekonaniu, iż odnalezienie przez innych kopionego utworu graniczy z niemożliwym. Tym samym skuszeni taką pozornie tylko „bezpieczną” alternatywą, starają się prezentować cudze utwory jako własne. W odniesieniu do tego zagadnienia sformułowane są w literaturze manifesty określane niekiedy mianem „etyki komputerowej” (netykiety)⁴⁵. W tym

⁴⁰ M. Tomczyk, Społeczne niebezpieczeństwo jako cecha faktyczna karalnego przywłaszczenia autorstwa lub karalnego wprowadzenia w błąd co do autorstwa, ZNUR 2015, Nr 89, s. 110–138.

⁴¹ Nie do końca przekonujące jest stanowisko zaprezentowane przez J. Raglewskiego, wedle którego – z uwagi na to, iż dobro autorstwa ma charakter na tyle osobisty względem zainteresowanego twórcy, że ochrona tegoż dobra winna być szerzej postrzegana – zgoda pokrzywdzonego twórcy nie wyłącza bezprawności czynu zabronionego przywłaszczenia autorstwa. Można tę tezę poddać w polemikę z uwagi właśnie na kontratypizację tegoż czynu poprzez pozaustawowy kontratyp w postaci zgody dysponenta. Tutaj można skłaniać się ku założeniu o wtórnej legalizacji zachowania sprawcy, który przywłaszcza autorstwo dysponenta wyrażającego zgodę na naruszenie jego prawa do autorstwa. Szerzej odnośnie do kwestii zgody zainteresowanego dysponenta dobrem autorstwa zob. J. Raglewski, Odpowiedzialność karna, s. 1414–1415.

⁴² M. Tomczyk, Społeczne niebezpieczeństwo, s. 110–138.

⁴³ J. Błachut, Prawne konsekwencje tworzenia prac dyplomowych na zlecenie, PiP 2005, Nr 5, s. 155–156.

⁴⁴ J. Wójcik, Kryminologia. Współczesne, s. 152, 162.

⁴⁵ G. Sołtysiak, Plagiat. Zarys, s. 27.

zakresie podkreśla się, iż należy konsekwentnie dążyć do rozpowszechniania wiedzy o kulturze korzystania z Internetu, w sposób nieprowadzący do naruszania praw innych osób.

Przypomnieć jeszcze trzeba o niebezpieczeństwie płynącym z niezajomości prawa cytatu. O ile w wyżej przedstawionych wypadkach będzie można mówić o rażącym lekceważeniu i ignorowaniu prawa cytatu przez niejednokrotnie doświadczonych uczestników środowiska twórców, o tyle w przypadku niedoświadczonych osób dopuszczenie się plagiatu może wynikać po prostu z niewiedzy co do konieczności wymienienia imienia i nazwiska twórcy oraz źródła.

§ 5. Społeczne niebezpieczeństwo jako cecha faktyczna przywłaszczenia autorstwa

Poza zagadnieniem czynników (etiologii kryminalnej), należy również zwrócić uwagę na aksjologię kryminalizacji i penalizacji tego czynu (istota społecznego niebezpieczeństwa czynu). Społeczne niebezpieczeństwo tkwiące w każdym przestępstwie należy utożsamiać z „niebezpieczeństwem” dla dobra społecznego o szczególnej treści, jak również o doniosłej wadze⁴⁶. Ponadto o istnieniu społecznego niebezpieczeństwa decydować mogą inne kryteria, jak chociażby liczba faktycznych zachowań, które negatywnie wpływają na całość kształt stosunków społecznych, czy też zasada proporcjonalności, konsensusu, wyjątkowego charakteru patologii, subsydiarności, definiowalności zakazu karnoprawnego⁴⁷.

W odniesieniu *stricte* do przywłaszczenia autorstwa trzeba mieć na uwadze, iż czyn ten przede wszystkim godzi w interesy pokrzywdzonego twórcy. Mowa jest w tym zakresie o pozamajątkowych, duchowych (idealnych) i psychicznych jego interesach, które są w zasadzie wieczyste, nieprzenaszalne i terytorialnie nieograniczone⁴⁸. Mogą one być związane z liczbą i jakością dzieła, z poczuciem własnej wartości, z renomą związaną z nazwiskiem, ze swobodą decydowania o losach własnego utworu⁴⁹. Stanowią one wówczas naturalny

⁴⁶ R. Zawłocki, Pojęcie i funkcje, s. 112–114.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ F. Zoll, Polska ustawa, s. 8.

⁴⁹ E. Wojnicka, Autorskie prawa osobiste, w: J. Barta (red.), System Prawa Prywatnego, t. 13, Prawo autorskie, Warszawa 2007, s. 228.

przejaw osobliwej dla ludzkiej natury potrzeby bycia w określony sposób docenianym z tytułu poczynionego wysiłku emocjonalno-intelektualnego (pozytywne recenzje, nagrody, pochwały)⁵⁰.

Ponadto w interesie całej zbiorowości twórców i artystów wykonawców leży podejmowanie działań zmierzających do utrzymania harmonii całości kształtu stosunków społecznych, dotyczących własności intelektualnej⁵¹. Środowisko twórców dąży zatem do zapewnienia ochrony interesów wszystkich zainteresowanych jednostek, poprzez utrzymanie ładu w ramach całej zainteresowanej grupy społecznej.

W literaturze podkreśla się, iż przy ustalaniu istnienia społecznego niebezpieczeństwa należy brać pod uwagę również bilans zysków i strat między ujemnymi a pozytywnymi skutkami, jakie mogą być wywodzone z aktu kryminalizacji. Zyski powinny przewyższać straty⁵². Za zyski niewątpliwie należy uznać ochronę interesów twórców. Za zysk można również uznać pośrednie przyczynianie się do wzmacniania ochrony innych wartości, niezwiązanych już bezpośrednio z osobą autora, lecz zawierających się w stanach rzeczy korzystnych dla poszczególnych grup środowiskowych, jak np. godność zawodu nauczyciela akademickiego.

Do strat należy natomiast zaliczyć dolegliwości, jakie mogą być spowodowane sprawcy, w drodze stosowania sankcji karnych, w tym naruszenie jego niektórych dóbr osobistych lub dóbr majątkowych.

Zasada konsensusu w przypadku przestępstwa przywłaszczenia autorstwa jest zaś urzeczywistniana w drodze licznych postulatów co do potrzeby wzmacniania ochrony własności intelektualnej. Postulaty takie są wystosowywane przez same zainteresowane grupy środowiskowe muzyków, pisarzy, nauczycieli akademickich itd.⁵³ Na marginesie można jednak zaznaczyć, iż w literatu-

⁵⁰ M. Tomczyk, Społeczne niebezpieczeństwo, s. 114.

⁵¹ W. Wróbel i A. Zoll podkreślają, iż „podstawową i niekwestionowaną funkcją prawa karnego jest ochrona dóbr uznanych przez ustawodawcę za cenne, czy to z punktu widzenia interesów obywateli czy grup społecznych lub całego społeczeństwa, czy też z punktu widzenia całego państwa”. W. Wróbel, A. Zoll, Polskie prawo karne. Część ogólna, Kraków 2010, s. 39.

⁵² R. Zawłocki, Pojęcie i funkcje, s. 114–115. Art. 31 ust. 3 Konstytucji RP stanowi: „ograniczenie w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw”.

⁵³ Akt kryminalizacji ma być zgodny z interesem społeczeństwa, a nie musi być zgodny z jego opinią. Zob. R. Zawłocki, Pojęcie i funkcje, s. 116.

rze podaje się w wątpliwość zasadność uwzględniania w procesie kryminalizacji zasady konsensusu⁵⁴.

§ 6. Konkluzje

Na gruncie rodzimego prawa autorskiego znamiona „przywłaszczać sobie autorstwo do całości lub części cudzego utworu albo artystycznego wykonania” powodować mogą wątpliwości w procesie ustalenia – wykładni – rzeczywistego zakresu kryminalizacji. W płaszczyźnie faktyczno-normatywnej znamiona te można bowiem analizować przez pryzmat dwóch ontologicznych postaci typów czynu oraz powodowanych nimi konsekwencji faktycznych i normatywnych wraz z towarzyszącymi stanami psychiczno-intelektualnymi sprawcy, pokrzywdzonego i osób trzecich.

Z jednej strony znamię „przywłaszczanie” wiąże się z zachowaniem o karnomaterialnej, doktrynalnie hermetycznej definicji. Zachowanie to odnosi się do bytów istniejących w fizycznym (materialnym) świecie, dających się majątkowo oszacować oraz mogących występować zarówno w legalnym, jak i nielegalnym obrocie, jako zbywalne (przenaszalne) dobra samoistne. Znamię to nie jest odnoszone do tych praw, które służą ochronie dóbr niematerialnych. Mowa w tym zakresie o znamieniu „przywłaszczania” zawartym w przepisach art. 284, 279, 275 i art. 125 KK.

Z drugiej strony ze względu na słowo „autorstwo”, które występuje w art. 115 ust. 1 PrAut wespół ze znamieniem „przywłaszczanie”, należy mówić o dobru osobistym osoby fizycznej (twórcy i artysty wykonawcy). W dobru tym zawierają się wyłącznie te elementy rzeczywistości fizycznej w otoczeniu człowieka i psychicznej w człowieku, które są bytami niematerialnymi, niedającymi się ekonomicznie oszacować ani niemogącymi być przedmiotem obrotu zarówno legalnego, jak i nielegalnego.

Wobec powyższego w odniesieniu do wysławianego w art. 115 ust. 1 PrAut modelu podstawy odpowiedzialności karnej należałoby mówić o niematerialnym wymiarze zamachu na autorstwo⁵⁵, który wiązany byłby ze sferą *stricte*

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ W odniesieniu do zamachu na dobro „autorstwa” J. Raglewski wskazuje, iż na gruncie czynu zabronionego z art. 115 ust. 1 PrAut dobrem chronionym jest „prawo do autorstwa utworu”. J. Raglewski, *Odpowiedzialność karna*, s. 1410. W pierwszym odruchu różnice między samym „autorstwem” a „prawem do autorstwa utworu” zdawać się mogą niedostrzegalne. Niemniej takowe

psychiczno-intelektualną jedynie pokrzywdzonego twórcy. Jednak opieranie się przy ocenie przesłanek odpowiedzialności karnej na przeżyciach emocjonalnych i psychicznych takiego pokrzywdzonego rodzi poważne niebezpieczeństwo w praktycznym aspekcie. Jest to bowiem sfera wysoce subiektywna i niekiedy nieweryfikowalna. Z drugiej strony – co podkreśla *M. Jankowska* – interpretacja art. 115 ust. 1 PrAut w obecnym jego brzmieniu może prowadzić do wniosku, że warunkiem popełnienia przestępstwa byłoby wykonanie szeregu praw autorskich⁵⁶. Praktycznie do tego podchodząc, takie założenie znacznie ułatwiałoby kwestię natury dowodowej. Dlatego też gdy dokonuje się próby odejścia od wadliwej sfery subiektywnej i niematerialnej autorstwa (która wiązałaby się w tym przypadku z badaniem emocji pokrzywdzonego) pojawia się pytanie o to, czy sprawca musiałby spowodować obiektywnie stwierdzalną zmianę w świecie rzeczywistym, zarówno w stosunkach z osobami trzecimi, jak i w odniesieniu do cudzego utworu (substratu). Innymi słowy, czy sprawca musiałby spowodować stan, w ramach którego odbiorcy dzieła uznawaliby go za prawdziwego autora i jednocześnie odmawialiby tego właśnie temu „prawdziwemu autorowi”, czy też powinna to być kwestia drugorzędna, a wystarczające jest samo działanie sprawcy (dylemat co do materialnego czy też formalnego charakteru czynu zabronionego z art. 115 ust. 1 PrAut).

W myśl zasady *nullum crimen sine lege stricta* dla sprawcy jest korzystniej, jeżeli będzie musiał więcej zrobić, by być pociągniętym do odpowiedzialności karnej. Z drugiej strony istnieje potrzeba bezpośredniej ochrony duchowych i niematerialnych interesów twórcy, a te mogą być już naruszone we wstępnej i bardzo początkowej fazie bezpodstawnego wykonywania „cudzych” osobistych praw autorskich. Natomiast sfera majątkowa zdecydowanie nie wchodzi do zakresu znamion czynu przywłaszczenia autorstwa⁵⁷. Przywłaszczenie autorstwa sprowadzane jest bowiem do czynienia sobie korzyści osobistej wiążącej się z danym utworem lub artystycznym wykonaniem i w tym też zakre-

różnice istnieją i są one istotne z punktu widzenia interpretacji znamienia „przywłaszczenia” – o czym już jednak poniżej, w dalszej części niniejszej pracy.

⁵⁶ Zachodzi pewien dysonans interpretacyjny polegający na tym, że termin „autorstwo” może być rozumiany jako „fakt prawny” albo jako „prawa” wynikające z tego faktu prawnego. Nadto w określonych sytuacjach naruszenie prawa do autorstwa może prowadzić do uzyskania korzyści majątkowej przez sprawcę. *M. Jankowska*, Autor i prawo do autorstwa, Warszawa 2011, s. 378, 379.

⁵⁷ *R. Golał*, Prawo autorskie. Komentarz dla praktyków, Gdańsk 2008, s. 323; *P. Seledec*, Przesłanki naruszające prawa autorskie, PS 2003, Nr 7–8, s. 87; *M. Mozgawa, J. Radoniewicz*, Przepisy karne w prawie autorskim. Zagadnienia teorii i praktyki, Prok. i Pr. 1997, Nr 7–8, s. 9.

sie dochodzi do naruszenia dóbr osobistych twórcy⁵⁸. Teza ta została wypracowana na wzór istoty przywłaszczenia cudzej rzeczy ruchomej jako czynu, poprzez który sprawca dąży do powiększenia swojego stanu posiadania (przysporzenia)⁵⁹. Skoro zatem mowa jest już wyłącznie o sferze dobra osobistego twórcy, to rodzi się pytanie, kiedy takie dobro jest naruszane (w kontekście plagiatu ukrytego częściowego i całościowego).

Poza powyższym warto jeszcze wspomnieć o tym, że zdaniem A. Szewca słowo „przywłaszczać” nie jest najtrafniejsze, a na przykładzie czynu zabronionego z art. 303 ust. 1 PrWiPrzem istotę przestępstwa z art. 115 ust. 1 PrAut dosadniej oddaje słowo „przypisywać”⁶⁰. Jak zaznacza jednak Z. Ćwiąkowski, przepisy art. 115 ust. 1 PrAut i art. 303 ust. 1 PrWiPrzem mają wyłącznie odmienną „szatę słowną”. Z punktu widzenia ich znaczenia nie ma zaś istotnej różnicy⁶¹. Nadto określenie „przywłaszczać” powinno funkcjonować właśnie w ramach art. 303 ust. 1 PrWiPrzem, a nie na odwrót⁶².

Jako kolejny jeszcze przykład rozbieżności interpretacyjnej może posłużyć orzeczenie wydane przez SN II Rzeczypospolitej. W orzeczeniu tym przedwojenny SN podtrzymał uznanie za winnego sprawcy przywłaszczenia autorstwa. Niemniej, czyn ten polegał wówczas na tym, że sprawca zamiast nazwiska tłumaczki książki umieścił na okładce nazwisko „Zenona W.”, które było fikcyjnym nazwiskiem. Sąd Najwyższy uznał zatem to za przestępstwo z art. 68 ówczesnej ustawy. Z uzasadnienia orzeczenia nie wynika jednak, jakoby sprawca uznał siebie za twórcę (w tym przypadku tłumacza) rzeczony książki. Wobec tego aktualnie postać tego czynu zapewne odpowiadałaby znamieniu „wprowadzania w błąd co do autorstwa” i taka kwalifikacja byłaby przyjęta⁶³. Wy-

⁵⁸ M. Mozgawa, J. Radoniewicz, Przepisy karne, s. 9; M. Poźniak-Niedzielska, J. Szczotka, M. Mozgawa, Prawo autorskie i prawa pokrewne. Zarys wykładu, Bydgoszcz 2006, s. 252; M. Siewierski, w: J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski, Ustawy karne PRL. Komentarz, Warszawa 1965, s. 360.

⁵⁹ M. Mozgawa, J. Radoniewicz, Przepisy karne, s. 9; M. Siewierski, w: J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski, Ustawy karne, s. 360.

⁶⁰ A. Szewc, Plagiat, MoP 1996, Nr 2, s. 45.

⁶¹ Z. Ćwiąkowski, Wybrane zagadnienia ochrony prawno-karnej w prawie autorskim i prawie własności przemysłowej, w: T. Szymanek (red.), Naruszenie praw na dobrach niematerialnych, Warszawa 2001, s. 369.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ „(...) Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że oskarżony działał rozmyślnie, ze złą wolą i czynem swym, polegającym na umieszczeniu, jako tłumacza, fikcyjnego nazwiska »Zenon W.«, wkroczył w wyłączne prawo oskarżycielki, jako tłumaczki powieści, czym wyrządził jej krzywdę moralną, tym bardziej, że nie wydrukował później w prasie we właściwej formie i w przyjętym terminie należytego sprostowania, natomiast zaprzeczył, że tłumaczką powieści jest oskarżycielka

nika to oczywiście z tego, iż ówczesna ustawa nie przewidywała przestępstwa w bezpośrednim brzmieniu „wprowadzania w błąd co do autorstwa”. Taki czyn można było odnaleźć w ówczesnym art. 62, tym niemniej ten przepis odnosił się tylko do odpowiedzialności cywilnej z tytułu naruszenia praw osobistych. Mowa tutaj była o „podawaniu fałszywie autora lub źródła”⁶⁴.

Przedstawione powyżej wątpliwości stanowią zatem *ratio decidendi* podjęcia starań o udzielenie odpowiedzi na nasuwające się pytanie, czy ustawodawca w przepisie art. 115 ust. 1 PrAut nie dopuścił się popełnienia błędu bądź inaczej – czy ustawodawca nie zaczął dopuszczać się błędu, utrzymując ten przepis w formule nieaktualnej i niedostosowanej do realiów cyfrowej twórczości. Wadliwość tegoż przepisu polegać miałyby na redakcji znamion w niezgodności z zasadą określoności oraz z regułą konsekwencji terminologiczno-pojęciowej w przepisie karnym. Ze stwierdzeniem istnienia takiej wady wiąże się także potrzeba udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy ta wada jest na tyle istotna, że może prowadzić do nieprawidłowości w procesie wykładni normy prawnej, czyli w procesie ustalania, jaki jest rzeczywisty zakres podstawy odpowiedzialności karnej za plagiat.

D., i podał, że jest nią niejaka »Gaby Duch.«, przy czym z treści notatki wynikało, iż Gaby Duch. nie jest pseudonimem D., lecz jakby nazwiskiem, czy pseudonimem innej osoby. W tak ustalonym czynie Sąd Apelacyjny zasadnie dopatrzył się działania oskarżonego z winy umyślnej oraz cech przestępstwa z art. 68 ustawy o prawie autorskim (...)", wyr. SN z 22.3.1938 r., 1 K 1985/37, OSN 1938, Nr 11, poz. 257.

⁶⁴ Art. 62 PrAut z 1926 r. w brzmieniu z obwieszczenia Ministra Sprawiedliwości z 25.4.1935 r.